

Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach zaprasza na wykład „**Naturalne oczyszczalnie – rola szuwarów w funkcjonowaniu ekosystemów wodnych**”, organizowany w ramach XXI cyklu wykładów: „Wybrane problemy ekologii i ochrony środowiska”. Wykład wygłosi **dr Andrzej Pasierbiński** z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ.

Spotkanie odbędzie się **w czwartek 16 maja o godz. 16.00** w auli Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska w Katowicach przy ul. Bankowej 9.

O wykładzie:

Po co są szuwały, te gęste, trudne do przebycia zielone zarośla wrastające głęboko w toń jezior? Jaki jest głęboki sens ich istnienia na pograniczu wody i lądu? Gdyby nie wędkarskie pomosty, zwarty łąn trzciny, sitów i pałki nie uchyliłby nawet najmniejszego rąbka tajemnic migotliwej tafli. Po co więc komu szuwały? Najwybitniejszy polski szuwarolog, Konstanty Ildefons Gałczyński problemowi temu poświęcił jeden ze swych mazurskich poematów. Z „Kroniki olsztyńskiej” dowiadujemy się wiele o tej formacji roślinnej: że barwa szuwarowych trzciny wyznacza pory roku, że szuwarowe sitowie jest instrumentem muzycznym, na którym przygrywa „wiatr, roześmiany wiatr”, że stanowi środowisko przybrzeżnej komunikacji, gdyż właśnie tam toczą się „wszystkie trzciny, wszystkie sitowia rozmowy”, wreszcie – że jest to miejsce wypoczynku słonecznych promieni, którym „miętko (..) w [jeziora] zielonych szuwarach”.

Czy jednak zachwył mistrza Ildefonsa, który inspirowany zielenią trzciny widzianą z okien leśniczówki Pranie tworzył poemat Jeziora Nidzkiego, byłby równie wielki i twórczy, gdyby wiedział on o zupełnie nieromantycznej sferze zjawisk toczących się na granicy światów wodnego i lądowego? „Kronika olsztyńska” nie wspomina bowiem o szuwarach jako naturalnych oczyszczalniach wód nie tylko mazurskich zbiorników. Wszędzie tam, gdzie rozwija się ta roślinność, zachodzi mnóstwo zjawisk, dzięki którym toń wód przybiera lazuru barwę. Żdźbła i korzenie jak sита zatrzymują unoszące się w toni wodnej opadłe liście i szczątki owadów. Bakterie pilnie przetwarzają martwe tkanki. Niewidoczny gołym okiem plankton filtruje drobnitkie cząstki organiczne, po czym sam pada ofiarą większego od siebie drapieżnego planktonu. Bogactwo większej i mniejszej fauny i flory wplatającej się w łańcuch troficzny i komponującej się w bioreaktory jeziora właśnie w łąnie szuwarów znajdują swą zaciszną niszę, gdzie żyją i... czyszczą.

Dzięki nim właśnie opleciony pasem szuwarów zbiornik wodny zyskuje nowe, krystaliczne oblicze. Trudno się wówczas dziwić poecie, który wzdycha: „O, jezioro, jezioro, piękniejsze niż gitara!”.

opracowanie dr Agnieszka Babczyńska dla biura CSCS